



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Muzyczna podróż
w przeszłość »Hutnika«
| s. 3



Frysztańskie
święto rocka
| s. 4



Piżkarski Turniej
Tolerancji
| s. 8



Stało się! Rośnie przedszkole

WYDARZENIE: W Gnojniku rozpoczęła się budowa nowego polskiego przedszkola. W ub. czwartek dyrektor Tadeusz Grycz podpisał umowę z wykonawcą. Na plac budowy od razu wjechały koparki. W sobotę podczas festynu szkolnego dokonano symbolicznego osadzenia kamienia węgielnego.

– Na tym stole, na dwóch flagach – czeskiej i polskiej – leży kamień, godulski piaskowiec. Powinien to być kamień węgielny, lecz zdecydowaliśmy, że będzie to symbolicznie kamień z naszego terenu, z naszej Goduli. Patrząc na ten kamień, przeżywa mi się w sercu pięć lat zmagania. Widzę twarze ludzi, którym chciałbym z serca podziękować – mówił Grycz, kiedy w sobotę po południu, podczas festynu szkolnego, uroczystie inaugurował budowę. Szczególne podziękowania skierował do Reginy Jurkowskiej z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz do konsul Anny Olszewskiej z Ostrawy. – Do tego kamienia nie chcę włożyć tylko podziękowania, ale chcę też zamknąć w nim wszystkie waśnie, wszystko to, co zatrzymało nam życie, to, co utrudniało nam całą sprawę. Niech to w kamieniu zostanie na zawsze – dodał odnośnie całego procesu poprzedzającego budowę. Również konsul Olszewska mówiła o „niełatwym dialogu” na różnych szczeblach, m.in. z gospodarzami gminy. – Ale kiedy mówimy o bilansie, to jest on bardzo dobry. Dlatego chciałabym podziękować za ten końcowy dobry efekt – podsumowała dyplomatka i zakończyła swoje przemówienie słowami: – Stało się – będzie przedszkole w Gnojniku! Licznie zebrani rodzice, dziadkowie, nauczyciele oraz sympatycy szkoły i przedszkola przyjęli jej słowa oklaskami, a kapela ludowa zagrała „Sto lat, sto lat niechaj żyją nam!”.

Przypomnijmy trudności, które stały na drodze do rozpoczęcia bu-



Symboliczne osadzenie kamienia węgielnego pod budowę przedszkola w Gnojniku.

dowy. Tadeusz Grycz od pięciu lat starał się o budowę nowego przedszkola. Chwile nadziei przeplatały się z momentami rozczarowania. Przede wszystkim trzeba było przekonać władze gminy, by gotowe były zainwestować w budowę placówki, która służy w równym stopniu rodzinom z Gnojnika, jak i z sąsiednich wiosek. Za kadencji poprzedniej

wójt Dagmar Malíkovéj opracowany został projekt budowy przedszkola połączonego z Izłą Tradycji. Władze wioski i dyrekcja szkoły liczyły na dotację z Regionalnego Programu Operacyjnego. Przyznana została dopiero dodatkowo, w momencie, kiedy nikt nie liczył już na pozytywną decyzję Rady Regionalnej. W tym czasie Grycz równolegle, z pomocą konsul generalnej RP Anny Olszewskiej zabiegał już o dofinansowanie w Polsce. I miał w ręku drugi projekt – autorstwa Karola Cieślara, który był jego zdaniem lepszym i tańszym rozwiązaniem. Kiedy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w lutym ogłosiło, że przyznaje dotację na budowę przedszkola w Gnojniku, władze gminy zgodziły się w końcu zaakceptować rozwiązanie preferowane przez dyrekcję szkoły. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało placówce dwuetapową dotację inwestycyjną w łącznej wysokości 2 mln złotych. Milion zostanie wykorzystany na budowę nowego obiektu, drugi na kompleksowy remont starego budynku szkoły i przedszkola. Z kasy gminnej do każdego miliona trzeba będzie dołożyć równowartość ok. 50 tys. złotych.

Symbolicznego osadzenia kamienia węgielnego dokonali wspólnie: konsul Olszewska, dyrektor Grycz oraz wicewójt gminy, Zdeněk Škuta. Samorządowiec w rozmowie z „Głosem Ludu” przyznał, że oba projekty miały swoje plusy i minusy. – Osobiście trochę bardziej mi się podobał pierwotny projekt, który zakładał budynek murowany. Z drugiej strony faktem jest, że z budynku, który będzie realizowany z polskich funduszy, będzie lepszy dostęp na plac zabaw i na boisko. No i gmina będzie do niego trochę mniej dopłacała – powiedział.

Plac budowy, sąsiadujący ze szkołą i starym przedszkolem, jest już ogrodzony. W piątek koparki rozpoczęły prace przygotowawcze pod budowę. – Od razu będziemy robili fundamenty. Mamy na to trzy tygodnie. Montaż budynku z drewnianych płyt potrwa tydzień. Półtora miesiąca przeznaczymy na prace wykończeniowe. W umowie mamy sto dni na zrealizowanie budowy, powinna więc być gotowa we wrześniu – powiedział naszej gazecie Michał Volek, szef firmy wykonawczej Sipi Projekt z Ostrawy.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

100 LAT W GÓRNICZYCH MUNDURACH

W Stonawie przez trzy dni trwały obchody 100-lecia zorganizowanego ruchu umundurowanych górników. Dzisiejsze Koło Umundurowanych Górników jest spadkobiercą polskiego Stowarzyszenia Górniczego dla Stonawy i Okolicy, założonego w 1914 roku.

W piątek po południu w parku w centrum wioski odsłonięto tablicę pamiątkową oraz ustawiony na cokole wózek górniczy, na którym umieszczono nazwy obu organizacji – dawnej i dzisiejszej. Uroczystego aktu dokonali wspólnie: konsul generalna RP – Anna Olszewska, wójt Stonawy – Andrzej Feber oraz prezes Koła Umundurowanych Górników – Ladislav Kajzar. Zebranych pobłogosławili biskupi Kościołów katolickiego i ewangelickiego – František Václav Lobkowitz i Jan Waclawek. Hymn górniczy wykonał PZKO-wski chór mieszany „Stonawa”.

Główne uroczystości odbyły się w sobotę. Zapoczątkował je pochód, prowadzony przez emerytowanego górnik kopalni ČSM, Stanislava Molina, który pracuje w Kole od przeszło 20 lat. W rytm muzyki dętej kroczyli nie tylko umundurowani górnicy ze Stonawy, ale też ich koledzy z innych kopalń zagłębia karwińskiego, Czech Północnych czy też z historycznych czeskich miast górniczych Příbram i Stříbro. Przyjechali również uczestnicy ze Słowacji i z Polski. Prócz górników w pochodzie brały udział cztery grupy mażorettek, których kolorowe stroje wyróżniały się na tle czerni górniczych mundurów.

Dokończenie na str. 2



Wózek górniczy ustawiony w parku w centrum Stonawy będzie przypominał m.in. rok założenia polskiego Stowarzyszenia Górniczego.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 19 do 23 °C
noc: 13 do 7 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 18 do 21 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Tu powstanie nowe przedszkole.



KRÓTKO

KORKI W CENTRUM

HAWIERZÓW (sch) – Wczoraj w centrum ruszył remont ciepłociągu prowadzącego wzdłuż pasów zieleni dzielących główną arterię komunikacyjną miasta. Roboty rozpoczęto od przesadzania zieleni w inne miejsce. W związku z remontem od czwartku zostanie ograniczony ruch na odcinku od skrzyżowania ulic Hlavní, Svornosti i Gorkého do centrum miasta i z powrotem. W obu kierunkach ruch będzie się odbywać tylko po jednym pasie jezdni. Należy spodziewać się korków. Utrudnienia potrwać do końca lipca.

* * *

MNIEJ AZOTU

DZIEĆMOROWICE (ep) – W Elektrowni Dziećmorowice rozpoczęto budowę nowoczesnego urządzenia, które obniży emisję tlenu azotu. Nowa technologia, pierwsza tego typu w Republice Czeskiej, zostanie do końca sierpnia wdrożona w bloku B3, a do końca listopada – w bloku B4. Inwestycja pochłonie w sumie około 400 mln koron. Dzięki nowej metodzie wkrótce emisja tlenu azotu nie będzie przekraczać 200 miligramów na metr sześcienny.

* * *

52 MIEJSCA

KARWINA (ep) – W najbliższych dniach zakończy się budowa dużego parkingu na osiedlu w Mizerowie. Nowe miejsca dla samochodów zlokalizowano na terenie byłego ogrodu Podstawowej Szkoły Artystycznej przy ulicy Majakowskiego, który już od dawna stał pusty. W sumie będą tu 52 miejsca parkingowe, w tym trzy dla osób niepełnosprawnych. Inwestycja finansowana jest głównie z funduszy unijnych.

* * *

UNIJNE SPOTKANIE

REGION (ep) – Polacy i Czesi wzięli udział w warsztatach i wykładach w ramach projektu „III Czesko-Polskie Spotkania Branżowe”. Inicjatywę dotowaną z funduszy unijnych zorganizowały miasta Karwina, Hawierzów i Jastrzębie-Zdrój. Spotkania dotyczyły współpracy miast w zakresie wykorzystywania środków z Unii Europejskiej. Uczestnicy zaznajomili się głównie z nowym Programem Operacyjnym Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska na lata 2014-2020.

* * *

DOSTĘPNA GRANICA

KARWINA (ep) – Poprawa infrastruktury i dostępności komunikacyjnej czesko-polskiego pogranicza – to cele nowego transgranicznego projektu, który realizować będą Karwina i Jastrzębie-Zdrój. Do zadań Karwiny należeć będzie przede wszystkim remont drogi i miejsc parkingowych na ulicy Božka w Karwinie-Raju i przebudowa pobliskiego parkingu przy ulicy Brzozowej. Natomiast polski partner zatroszczy się m.in. o remont i poszerzenie jezdni na ulicy Komuny Paryskiej.

* * *

ZEROWA TOLERANCJA

CZ. CIESZYN (ep) – W mieście odbyła się kolejna akcja pod hasłem „zerowa tolerancja”. Przedstawiciele spółki RPG, pracownicy socjalni magistratu oraz strażnicy miejscy tym razem kontrolowali mieszkania w budynku przy Górnicy 13. Mieszkańcy okolicznych domów skarżyli się przede wszystkim na hałas dochodzący z niektórych mieszkań oraz przebywanie w budynku obcych osób.

Ograbili Żwirkowisko

Złomiarze nie dają za wygraną. Tym razem dokonali bardzo bułwersującej kradzieży. Wczoraj przed południem zniknęło metalowe ogrodzenie wokół symbolicznych grobów polskich pilotów, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, w Cierlicku-Kościele. Sprawę zajęła się policja.

Brak ogrodzenia zauważył pracownik gminnych Usług Cierlickich, Bohuslav Košmider, podczas swego tradycyjnego obchodu. – Było około godz. 10.00. Jak zwykle sprawdzałem, czy wszystko we wsi jest w porządku. Kiedy przyjechałem na Żwirkowisko, zobaczyłem, że brakuje jednego ogrodzenia, a drugie jest w rozbiórce. Pomyślałem, że może pezetkaowcy postanowili je wyremontować, dlatego zadzwoniłem do pana Tadeusza Smugały – zrelacjonował naszej gazecie Košmider. Prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościele, Tadeusz Smugała, zaprzeczył jednak jego domysłom. Wtedy wszystko stało się jasne – ogrodzeniem „zaopiekowali” się złomiarze.

Kiedy Košmider wrócił na Żwirkowisko razem z funkcjonariuszami policji, na miejscu nie było śladu także po drugim ogrodzeniu. – Prawdopodobnie sprawcy w międzyczasie tu wrócili, żeby zabrać resztę swojego łupu – stwierdził pracownik gminy. Jego zdaniem, nieźle się obłowili, gdyż ogrodze-



Fot. MAREK SANTARIUS

Wczoraj zniknęły ze Żwirkowiska metalowe ogrodzenia symbolicznych grobów Żwirki i Wigury.

nie zostało wykonane z solidnego metalu, a długość jednej działki ogrodzenia wynosiła 180 cm. Działek było osiem. Według jego słów,

policja od razu zajęła się przeszukiwaniem terenu, w celu dopadnięcia złoczyńców.

Jak udało nam się ustalić jeszcze

przed zamknięciem numeru, część skradzionego ogrodzenia policja odnalazła już w punkcie skupu złomu w Olbrachcicach.

(sch)

Rynkowy kredyt na 50 mln

Przebudowa rynku 28 Października w centrum Orłowej jest już tylko kwestią czasu. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej ostatecznie zatwierdzono decyzję o zaciągnięciu 50-milionowej pożyczki na współfinansowanie wielkiej inwestycji. – Pożyczka zostanie wykorzystana przede wszystkim na

budowę wielofunkcyjnego budynku „A” nad parkingiem podziemnym w Orłowej-Lutyni – sam parking postawiony zostanie ze środków komisji międzyresortowej w ramach projektu rewitalizacji miasta – wyjaśniła nam rzeczniczka orłowskiego magistratu, Nataša Cibulková.

Inwestycja, a przede wszystkim zadłużanie się miasta na jej realizację, ma także swoich przeciwników. Najbardziej zagorzali z nich, radni Rostislav Šajar i Daniel Placzek, nie byli obecni na ubiegłotygodniowym posiedzeniu. – Zmarnowanie w ten sposób 50 mln koron uważamy nie tylko za szastanie

pieniędzmi publicznymi, ale także za nadużywanie zaufania mieszkańców – napisali w swoim oświadczeniu, które odczytano na sesji.

Pożyczkę zaciągnięto na 10 lat. Jak przekonują władze Orłowej, miasto otrzymało bardzo korzystne oprocentowanie.

(ep)

Sto lat w górniczych mundurach

Dokończenie ze str. 1

Również słowacki zespół muzyczny „Spevokol Haliar” z okolic Bańskiej Bystrzycy, którego członkowie ubrani byli w biało-czerwone stroje, zwracał na siebie uwagę. – U nas wydobywało się miedź i srebro, największy rozkwit odnotowano ok. 1500 roku. Pielęgnowujemy historyczne tradycje i nosimy historyczne górnicze stroje galowe – wyjaśnił prezes Jozef Martinka.

Koło Umundurowanych Górników w Stonawie wydało z okazji 100. rocznicy medale pamiątkowe, które wręczyło przedstawicielom 33 stowarzyszeń górniczych z kraju i zagranicy. Poświęcone zostały nowy sztandar górniczy, który częściowo

ufundowało województwo morawsko-śląskie (obecny był wicehetman

Svatomír Recman), oraz nowo wydana książka o historii Koła. Dla



Fot. DANUTA CHLUP

Pochód prowadził Stanisław Molin, emerytowany górnik kopalni ČSM.

mieszkańców Stonawy przygotowano bogaty program rozrywkowy. W niedzielę w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny została odprawiona uroczysta msza święta w intencji górników, połączona z obchodami Bożego Ciała.

– Cieszymy się, że udało nam się pozyskać 17 nowych, młodych górników z kopalni Darków. Nasza organizacja liczy dziś 89 członków. Chcieliśmy dobić do setki, ale niestety się nie udało. Mamy więc zadanie na następne lata – śmiał się prezes Ladislav Kajzar, pytany przez „Głos Ludu” o aktualną kondycję stowarzyszenia.

DANUTA CHLUP

Więcej zdjęć na www.glosludu.cz

Szkodniki dają lasom w kość

Świerk z drzew iglastych, a buk z liściastych, to najczęściej sadzone drzewa w naszym regionie. Według informacji – które opublikował w piątek Czeski Urząd Statystyczny, w ub. roku lasy w województwie morawsko-śląskim zajmowały powierzchnię 193,8 tys. hektarów, stanowiąc 7,3 proc. ogółu lasów czeskich i morawskich. Niestety, szkodniki nie dawały tu za wygraną.

Wbrew pozorom nasze industrialne województwo można zaliczyć do tych regionów, w których lasy mają

jako taką przyszłość. Powierzchnia terenów zalesionych plasuje je bowiem na szóstym miejscu po takich województwach, jak południowoczeskie, środkowoczeskie, pilzeńskie, Wysoczyzna i południowomorawskie. Dobre widoki na przyszłość daje ponadto naturalna odnowa lasów, która w ub. roku dotyczyła aż 880 hektarów ziemi, ustępując miejsca tylko Południowym Czechom z 952 hektarami naturalnie odnowionych połaci leśnych. Morawsko-śląskim lasom pomagali również ludzie,

zalesiając 1652 hektarów gruntów leśnych – o 87 hektarów więcej niż w 2012 roku.

Naturalną kolejną rzeczą w parze z sadzeniem nowych drzew była w ub. roku eksploatacja drewna, która sięgnęła rozmiarów 1434,4 tys. m sześć. drewna pozbawionego kory. Aż 87 proc. uzyskanego drewna stanowiło drewno świerkowe, a tylko kilka procent drewno buka, sosny czy dębu. W tym kontekście mało optymistycznie brzmi fakt, że aż 898,7 tys. m sześć. drewna uzyskano

w wyniku wymuszonej eksploatacji, której głównym powodem były szkodniki, co w skali całego kraju zapewniło naszym lasom niechlubne pierwsze miejsce. Morawsko-śląskim lasom dawali się we znaki również jej naturalni mieszkańcy. Straty, które poczyniła w nich w ub. roku zwierzyna, wyniosły 3,2 mln koron. Gorzej pod tym względem powodziło się już tylko usteckim lasom, gdzie szkody spowodowane przez czworonogi wyceniono na 3,5 mln koron.

(sch)

Muzyczna podróż w przeszłość »Hutnika«

Hymnem „Gaude Mater Polonia” rozpoczął w sobotę swój koncert jubileuszowy Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”. Konferansjer wieczoru, ks. Bogusław Kokotek, zaprosił następnie publiczność zgromadzoną w Domu Kultury „Trisia” na muzyczną podróż po 60-letniej historii chóru.

Każdy utwór, wykonany przez blisko 40 członków zespołu-jubilata, przypominał pewien etap działalności, sukces czy ważny wyjazd zagraniczny „Hutnika”. I tak „Piosnka dudziarza” Ignacego Paderewskiego przypominała kilkunastokrotny udział zespołu w Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, „Heidenröslein” Heinricha Wernera – bardzo udany koncert zespołu w Filharmonii Berlińskiej, utwory włoskich kompozytorów – koncerty nad jeziorem Lago di Garda, „Góral” Władysława Żeleńskiego – przywiązanie do rodzimych korzeni, zaś „Alleluja” Józefa Świdra było muzycznym wyrażeniem radości nad 60-letnim dorobkiem zespołu.

W drugiej części programu zagrała dla jubilata Trzyńska Orkiestra Kameralna pod kier. Aleny Kostkovej. Ukoronowaniem koncertu było wspólne wykonanie przez oba zespoły fragmentów utworu „Missa brevis Sancti Joannis de Deo B-dur” Josepha Haydna. Ks. Kokotek przypomniał, że również ta msza ma ważne miejsce w historii „Hutnika”: chór wykonał ją po raz pierwszy w

trzyńskim kościele po upadku komunizmu jako wyraz radości i wdzięczności Bogu za nadejście wolności.

Po koncercie ustawiła się długa kolejka osób z życzeniami i kwiatami. Z gratulacjami dla chóru, jego dyrygenta Cezarego Drzewieckiego, akompaniarki Beaty Drzewieckiej oraz prezes Anny Kornuty przyszli m.in. przedstawiciele polskich i czeskich środowisk muzycznych oraz polskich organizacji w RC. Wyrazy największego uznania zostały skierowane do byłego długoletniego prezesa „Hutnika”, Jana Hławiczki. Konsul generalna RP, Anna Olszewska, wręczyła mu przyznany przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Złoty Krzyż Zasługi RP otrzymał chórzysta Władysław Zientek, który śpiewa w zespole od jego pierwszej próby.

Również władze hutniczego miasta uhonorowały zespół, przyznając mu Nagrodę Miasta Trzyńca, a jego obecnemu kierownictwu oraz Janowi Hławiczce medale pamiątkowe. Był prezes „Hutnika” otrzymał ponad-

to Międzynarodową Nagrodę im. Stanisława Moniuszki, przyznaną pod patronatem prezydenta Katowic. – „Hutnik” to zespół bardzo wartościowy. Nie ma dysproporcji między głosami, co bardzo trudno uzyskać w innych chórach. Drugą podstawową zaletą jest to, że chór jest jeszcze liczny, trzecią, że śpiewa w nim dużo młodych osób. Jest więc szansa, że ten chór będzie działał dalej – powiedział nt. jubilata dyrygent i pedagog muzyczny Tomasz Piwko.

„Młoda krew” można zauważyć szczególnie w żeńskiej, bardziej licznej części zespołu. Jedną ze śpiewaczek jest Mariola Heczko. – Śpiewam w chórze od przeszło dziesięciu lat. Znałam „Hutnika” od dawna i miałam ochotę w nim śpiewać, ale bałam się, że trzeba będzie zdać jakieś egzaminy, by stać się jego członkiem. Koleżanka uspokoiła mnie, że nie ma żadnych egzaminów. Bardzo dobrze czuję się w tym zespole, dlatego namawiam również bardzo młodych ludzi, by zasilili nasze szeregi – powiedziała „Głowski Ludu” chórzystka.

DANUTA CHLUP



PZS „Hutnik” i Trzyńska Orkiestra Kameralna wspólnie wykonały utwór „Missa brevis” Josepha Haydna.

PYTANIE DO...

Jana Hławiczki, byłego długoletniego prezesa



Jan Hławiczka

Jak ocenia pan dzisiejszą kondycję „Hutnika”?

Powiem nieskromnie, że prowadziłem organizacyjnie zespół przez dwadzieścia lat. Wracając wstecz – widzę, że wiele rzeczy wówczas się udało. Największym sukcesem było to, że już w czasach komuny udało się sprowadzić z Polski znakomitego dyrygenta – Cezarego Drzewieckiego. Wtedy formalnie musiały na coś takiego pozwolić ministerstwa. Druga rzecz to ta, że jeszcze w czasach, kiedy chodziłem bez laski, przekazałem pałeczkę prezesa Annie Kornucie, która bardzo ofiarnie pracuje na rzecz zespołu. Chór jest w dobrej kondycji, zwłaszcza panie mają niezłą średnią wieku. Przydałoby się trochę panów, ale narzekanie nic tu nie pomoże. Trzeba tylko pieniędzy i dobrej woli. (dc)



Dyrygent Cezary Drzewiecki



WYDANO NAD WISŁĄ

ANNE HOLT

W cieniu zdarzeń

Wydawnictwo Prószyński i Spółka

22 lipca 2011 roku pod „dobrym adresem” w Oslo ośmioletni Sander, dziecko z tak zwanego dobrego domu, spada z drabiny. Upada tak nieszczęśliwie, dziwnym trafem na leżącą na podłodze latarkę, że umiera na miejscu, zanim dotrze pomoc. Pewnie data ta dla wielu z państwa nic nie mówi. Dla Norwegów ma jednak znaczenie symboliczne – tego dnia to skandynawskie państwo, a tak naprawdę cały świat dowiedziały się o Andersie Breiviku. W zorganizowanych przez niego zamachach zginęło 77 osób (w tym 69 podczas obozu młodzieży z Partii Pracy na wyspie Utøya). Czymże może być nieszczęśliwy wypadek, jak początkowo brzmi oficjalna wersja, wobec ogromu tragedii, która dotknęła tak wielu mieszkańców Norwegii w jednym momencie. Anne Holt, była policjantka i minister spraw zagranicznych, opisuje równoległe dwa zdarzenia: „Ale historia – ta na górze i ta na dole”, poświęcając jednak zdecydowanie dużo więcej miejsca wyjaśnieniu zagadki tajemniczej śmierci ośmiolatka. Kiedy chłopak trafia do prosektorium, serwuje taki dialog: „Jeszcze ten chłopiec – powiedziała kobieta po chwili; Jaki chłopiec – spytał, nie zmieniając pozycji; Ten przywieziony wczoraj wieczorem. Ciagle czeka. Nie ma nic wspólnego z tymi zamachami. Paskudny wypadek, ale trochę blaknie w obliczu tej...”

„W cieniu zdarzeń” to literacka fikcja. Nie do końca jednak, bo Anne Holt postanowiła zająć się tematem przemocy wobec dzieci przed czterema laty, kiedy w dzienniku „VG” ukazała się seria artykułów na ten temat. Nieoficjalne dane mówią o 200 tysiącach maltretowanych dzieciach. Brutalne zestawienie historii Sandera z zamachami zorganizowanymi przez Breivika to w mojej ocenie próba pokazania, że cała policyjna machina, społeczeństwo zostają poruszone dopiero wtedy, gdy wydarzy się coś strasznego, przekraczającego naszą wyobraźnię. Z przemocą domową mamy tymczasem do czynienia w zacinu nie tylko przeciw w Norwegii, nie wszyscy o niej wiedzą, niektórzy wypierają to ze świadomości. Potrzeba takich policyjnych zółtodziobów, jak posterunkowy Henrik Holme, bohater książki, żeby chociaż spróbować dotrzeć do prawdy.

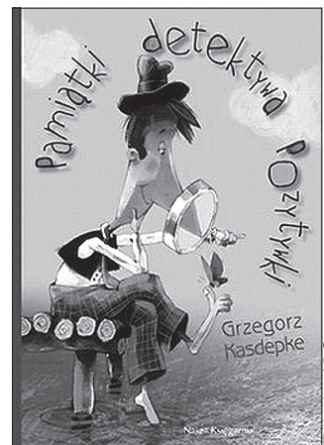
GRZEGORZ KASDEPKE

Pamiętki detektywa Pozytywki

Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Gdyby zapytać przedszkolaków, jaki zawód chcieliby wykonywać w przyszłości, wielu z nich z pewnością wskazałoby na strażaka oraz policjanta. Dlatego książka „Pamiętki detektywa Pozytywki” Grzegorza Kasdepke to pozycja idealna dla chłopców. Oto detektyw Pozytywka, w kolejnej książeczce z detektywistycznego cyklu, znany z prowadzenia agencji „Różowe okulary”, odnajduje różne przedmioty. To pamiętki po sprawach, które do tej pory udało mu się rozwikłać w swojej pracy zawodowej. Sięgając po przygodę Pozytywki mali czytelnicy i ich rodzice przekonają się, jak sympatyczny detektyw zajmuje się kolejnymi tajemniczymi sprawami. Od pierwszego tomu w serii („Detektyw Pozytywka”, Nasza Księgarnia, rok wydania 2011) detektyw ten stał się na tyle znaną postacią, że doczekał się nawet własnej strony internetowej: www.detektywpozytywka.pl. Autor zapewnia, że... „Pozytywka nie wyśmiewa, nie szydzi, nie podstawią nóg, nie pokazuje języka, nie wyjada po kryjomu słodyczy z bombonierki. Poza tym nie wymądrza się, nie udaje, że jest ważniejszy niż jest i nigdy nie zadziera nosa. Czy trzeba jeszcze po większej zachęty, żeby sięgnąć po najnowsze przygody detektywa?”. Chyba nie, a dodatkową motywacją niech będzie ogromna popularność, jaką cieszy się na naszym terenie „ojciec” Pozytywki, Grzegorz Kasdepke.

TOMASZ WOLFF



Zdjęcie: ARC

»Ślimoki świętują«

Działacze goleszowskiego Koła „Ślimoki” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego świętują jubileusz 10-lecia istnienia. Z tej okazji w sobotnie popołudnie zorganizowali uroczystość jubileuszową. W dużej sali Gminnego Ośrodka Kultury w Golezowie oprócz członków Koła spotkali się przedstawiciele zarządu oddziału, władz samorządowych Golezowa oraz partnerskich miejscowości Wędrynia i Golezów na Podkarpaciu. Trafić na jubileusz nie było trudno, gdyż organizatorzy przygotowali oznakowanie utrzymane w konwencji turystycznych drogowskazów i oznaczeń szlaków turystycznych. (ox.pl)



Fot. ARC

Frysztańskie święto rocka

W Karwinie-Frysztacie odbył się w sobotę Gróm Rockfest. Impreza, w poprzednich latach nosząca nazwę Dolański Gróm, staje się poważną konkurencją dla bystrzyckich Złotów, przynajmniej jeśli chodzi o konsekwentną promocję polskiej muzyki rockowej oraz ogólnie polski charakter imprezy. Dodatkowym atutem karwińskiego festiwalu jest fakt, że odbywa się w pięknym i przestronnym miejscu, jakim jest przystań łódek w frysztańskim Parku Bożeny Némcevej.

Na tegorocznym Grómiu wystąpiło kilka polskich formacji – zarówno młodych, rozpoczynających karierę, jak i bardzo znanych. Przez podium przewinęły się: Skangur, People of the Haze, Kobranocka, Republika Latających Talerzy (wykonująca utwory legendarnej Republiki i Grzegorza Ciechowskiego), Sheep oraz gwóźdź programu – Oddział Zamknięty. Przed jego nocnym koncertem wystąpił popularny czeski Śkvor, który przywabił sporo czeskiej publiczności. Konferansjer Marek Matuszyński prowadził cały program po polsku, wyłącznie polskie były też nazwy dań przygotowywanych przez Miejscowe Koło PZKO w Frysztacie.

Koncert Oddziału Zamkniętego rozpoczął się przed godz. 23. Nawet o tej zaawansowanej godzinie można



Atmosfera Gróm Rockfestu w Karwinie-Frysztacie.

było zauważyć na imprezie rodziny z dziećmi. I choć najpopularniejszym napojem było piwo i sprzedawano też mocniejsze trunki, nie było incydentów, a drobne potyczki służba bezpieczeństwa tłumiała w zarodku. – Na razie podczas żadnej z edycji festiwalu nie było problemów. Może dlatego, że

od początku promujemy imprezę jako rodzinną, mamy również dmuchane atrakcje dla dzieci – zauważył wiceprezes frysztańskiego Koła PZKO, Roman Szarowski.

Widzów było co prawda nieco mniej niż w zeszłym roku, kiedy gwiazdą wieczoru był Bajm, lecz or-

ganizatorzy byli w sumie zadowoleni. – Myślę, że spełniliśmy wszystkie założenia, które sobie daliśmy. Impreza wygląda bardzo dobrze, ludzie świetnie się bawią i tak powinno być również w przyszłości – podsumował szef sztabu organizacyjnego, Bohdan Zemene. (dc)



Fani polskiego rocka.



Oddział Zamknięty – główny gość festiwalu.

ANKIETA

Uczestników Gróm Rockfestu spytaliśmy, co zdecydowało, że wybrali się na festiwal.

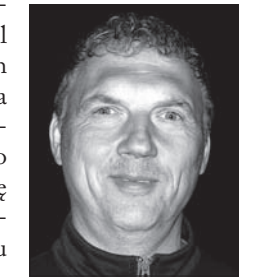
BARBARA FILIPEK Karwinia

Jestem z mężem na Grómiu już kolejny raz. Głównie przyszliśmy na Oddział Zamknięty. Są tu nasi koledzy, jest fajna atmosfera – jak co roku zresztą, tylko ludzi jest tym razem trochę mniej.



PETR HORT Karwinia

Lubię słuchać kapel rockowych i jeździć na różne koncerty, dlatego wybrałem się na ten festiwal. Jestem tu po raz pierwszy. Moje wrażenia są bardzo pozytywne. Najbardziej byłem ciekaw grupy Śkvor, bo to mój ulubiony zespół. Polskich kapel nie znam za bardzo, ale jestem ciekaw, co mają do zaproponowania i co jeszcze dzisiaj usłyszymy.



SABINA SANTARIUS Sucha Górna

Przyszłam dlatego, bo byłam tu już przed dwoma laty, a także w zeszłym roku i za każdym razem byłam bardzo zadowolona. Dzisiaj najbardziej mnie interesuje Oddział Zamknięty i Republika Latających Talerzy. Jest tu poza tym bardzo dobre jedzenie: „stryki”, bigos, chleb ze smalcem.



(dc)

Mniejszości pokazały się na rynkach

Pod koniec czerwca w różnych miastach regionu tradycyjnie odbywają się przeglądy mniejszości narodowych. W ostatnią sobotę odbyły się w Karwinie i Orłowej, w niedzielę – w Trzyńcu.

Na rynku w Karwinie-Frysztacie przedstawiły się zespoły promujące nie tylko kulturę mniejszości żyjących w mieście, ale też zespół czeski czy żydowski. Polską mniejszość reprezentował PZKO-wski Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie”. W Orłowej przegląd mniejszości narodowych, odbywający się również na rynku, jest częścią szerszej imprezy – Dni Orłowej. Tam również reprezentantem Polaków był zespół działający w ramach PZKO – dziecięca „Skotniczka”.

W Trzyńcu mniejszości narodowe przygotowały program na niedzielne popołudnie. Przegląd Mniejszości Narodowych odbył się na placu przed Domem Kultury „Trisia”. Publiczności zebrało się sporo. Wśród widzów, jak co roku, sporo było Romów, którzy przyszedli na plac całymi rodzinami. Na sce-



Na Przeglądzie Mniejszości Narodowych w Trzyńcu sporo było dzieci. Na podium zespół gościnny z Bielska-Białej.

Fot. ARC

nie pokazali się utalentowani uczniowie oraz PZKO-wskie zespoły „Oldrzychowice” i „Małe Oldrzychowice”. Przedstawili się również utalentowani uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka. Ponadto wystąpiły zespoły słowackie, greckie i romskie. Specjalnym gościem był młodzieżowy zespół wokalny z Bielska-Białej, który władze Trzyńca zaprosiły w ramach współpracy miast partnerskich. – W tym roku to już dwunasta edycja Dnia Mniejszości. Co roku spotykamy się w gronie tych mniejszości, które wchodzi w skład Komisji ds. Mniejszości Narodowych – powiedział nt. przeglądu przewodniczący KMN, ks. Bogusław Kokotek.

Uczestnicy mogli skorzystać z urozmaiconej oferty kulinarnej. Polskie stoiska zorganizowało w tym roku Koło PZKO w Lesznej Dolnej. Panie oferowały placki ziemniaczane i ciastka. Słowacy proponowali „strapaczki” i dania regionalne z Kisuc, Romowie gołonkę z grilla, Grecy zapraszali na mrożoną kawę frappe. (dc)

Kiedy noc jest najkrótsza, dzieją się cuda

W tę niezwykłą wigilijną noc św. Jana – 23 czerwca (u nas mawiano po staropolsku „na Święty Jón”), dziewczyny, udając się do figury tego Świętego, mawiały: „Idym do Świętego Jana, aby mi posłał galań”. I nie tylko to. Puszczaly na wodę wianki z dziewięciorga ziół, by się przekonać, który to kawaler będzie ich mężem. Rzucaly je przez głowę na drzewo, by dowiedzieć się, kiedy wyjdą wreszcie ze stanu panieńskiego. Jeżeli za pierwszym razem wianek zawisł na gałązce, oznaczało to, że w najbliższym roku odbędzie się wesele. Jeżeli za drugim, na ślub będzie trzeba odpowiednio poczekać. Gdy do tego dodamy szukanie o północy kwiatu paproci, magia miłosna objawia nam się w pełnym blasku. Była też magia inna. Wierzono bowiem, że w dzień św. Jana przed wschodem słońca chodzą czarownice, włoką za sobą po rosie „dzichtę” i mamroczą pod nosem: „Zbióróm pożytek, ale nie wszystek”. Ludzie obawiali się ich, szczególnie tego, że odbierały krowom mleko, więc stawiali koło drzwi miotły pięciem do góry, nie wpuszczali do domu dziwnie wyglądających kobiet, a dla pewności żadnej nic nie pożyczali. Zbierano też zioła lecznicze w tym przekonaniu, że po św. Janie wysiłek ten jest już zbyteczny, bowiem mocy magicznej żadnej mieć nie będą. Szczególnie zwracano uwagę na bylicę, chroniącą przed czarownicami, dziurawiec, miętę, rutę, biedrzyńce, czarny bez, leszczynę. Mawiano również, że woda po świętym Jónie nie wcióngo, tzn. nie jest niebezpieczna i zjawy wodne nie mają już siły, toteż nie mogą wciągać do swojego królestwa amatorów kąpeli. Młodzież rozpałała ogniska, skakała przez nie, tańczyła, śpiewała, bawiła się do rana, co wcale nie było aż tak długo, bo noc przecież jest najkrótsza. Starsi maili domy, wtykając w szczeliny między belkami (gdy dom był

drewniany) gałązki leszczyny, lipy, nad drzwiami wejściowymi wieszali tzw. „świynty Jón”, co nie było nic innego, tylko deszczułka ze szczególnymi roślinami – z rutą, szalwiją, roszką i innymi, a powinno ich być dziewięć. Wszystko przyozdabiano papierowymi różami i takimiz bandkami, czyli wstążkami, zwisającymi z deszczułki. Gazdowie z gałązkami leszczyny wyruszali na swoje pola, wtykając je do każdego rogu z wiarą, że nikt i nic nie zniszczy urodzaju. Zasadzało się to przekonanie na prawdziwym micie, iż do leszczyny piorun nie uderzy, bowiem ona ukryła Świętą Rodzinę, uciekającą przed prześladowcami do Egiptu.

Zwyczaję to dawne, wyprzedzające chrześcijaństwo, związane z kultem ognia i wody, które przejął i Kościół, choć, paradoksalnie, starał się je zwalczać. Od XIV wieku pojawiały się zakazy palenia ognisk i organizowania zabaw sobótkowych, czyli wokół ognia w wieczór 23 czerwca, nazywanych w centralnej i wschodniej Polsce sobótkami, jednak na niewiele się to zdało. Bronili tego przejawu bogactwa i dawności ludzie mądrzy, a jeden z największych poetów renesansowej Europy, Jan Kochanowski, sławił sobótkowy urok w sześćdziesiąciu strofach znanej pieśni.

POD ZNAKIEM WODY I OGNI. NA GRANICACH CZASU I ŚWIATÓW

Niejeden zapyta: Skąd tyle cudów w tę noc, zwaną u wschodnich Słowian kupańnocką (wywodzącą swą nazwę od możliwości bezpiecznego kąpienia się lub od pierwiastka indoeurop. „kump”, oznaczającego gromadę, zbiorowość, kupę)? Zauważmy też, że niejedna świętojańska wróżba dziewczęca pojawia się dokładnie za pół roku – 24 grudnia. Dlaczego? Nietrudno zauważyć, że obie daty są graniczne – na św. Jana mamy najdłuższy dzień i najkrótszą

noc. Na Gody zaś odwrotnie. W tym czasie stykają się jakby dwa światy – świat żywych i świat tych, którzy już odeszli na zawsze. Nic dziwnego, że nasi przodkowie spodziewali się w tym właśnie czasie gości z tamtego świata. Wykorzystywali ich obecność do przewidywania przyszłości, w czym celowały szczególnie dziewczyny. Jest to oczywiste, gdyż ich zamążpójście jest warunkiem rodzenia, a zatem podtrzymywania życia. Przybyszy z zaświatów również się obawiano, bo mogli szkodzić, stąd wyobrażano ich sobie pod postacią czarownicy. Przed złem broniono się różnie. Służyły do tego wzmiankowane już rośliny, miotła itp. Bronili dostępu do domów, dlatego umieszczano je koło okien, drzwi, czyli miejsc, przez które to niedobre mogło się przedostać do środka. Podobną funkcję ochronną, oczyszczającą przypisywano ogniovi. Ten, kto przez niego skoczył, oczyścił się ze zła, z którym mógł się zetknąć w tym niezwykłym czasie. Ogień, dym oczyszczał też przestrzeń wsi, zwłaszcza urodzajne pola, szychujące się do wydania plonów. Bez nich, podobnie jak bez kobiet, ludzkość by wymarła. A zatem tego, co daje życie, trzeba strzec. Odpowiednikiem ognia jest słońce. Od 24 czerwca ono dominuje, ponieważ zaczyna się lato. Ten fakt tłumaczy, dlaczego kąpiel staje się bezpieczna. Słońce zabija w wodzie wszelkie zło, niebezpieczne dla człowieka. Bez ryzyka można w nią wejść, pływać, nurkować, bawić się. Z tego też powodu wierzono święcie, że każdy, kto uczestniczy w tych obrzędach, będzie żył przez cały rok w szczęściu i dostatku. Zapewni mu to właśnie Słońce, które przekracza zwrótnik Raka i jest w największej sile. Kiedyś też, jakże to było wspaniałe, chodzili po wsi muzycanci i wygrywali Janom. Zewsząd rozlegały się piękne melodie, wśród nich zaś ta najwłaściwsza:

„Chodziło dziwczóntko po wysokim gróniu, zbiyrało kwieteczki ku świyntymu Jónu...”.

Ludzie patrzyli w niebo, słuchali przyrody i wyrokowali:

„Jak sie świynty Jan rozczuli, to dziepro Nejswiyntso Panna (16 VIII) go utuli.

Jak na Jóna kukuczka zakuko, to sie piekny czas wykuko.

Jak Jan Krzczicel skropi, to mokre bedóm wszystkie kopy.

Deszcz we Świyntego Jana Krzczicela, nie nazbiyrosz orzechów do wiertela”.

I zauważyli też ciekawe zjawisko, to mianowicie, że ptaki po św. Jónie przestają śpiewać. Po wyjaśnieniu sięgnięto do historii biblijnej, opowiadającej o kazaniu Pana Jezusa na pustyni. Rozkazał ptakom zamilknąć, by nie zagłuszały jego słów.

INSPIRUJĄCY KULTUROWO CZAS

Symbolicznym znakiem tego niezwykłego czasu miłości, a zatem i życia, było szukanie wzmiankowanego już kwiatu paproci, obwarowane niezwykłymi wymogami. Zakwitał dokładnie o północy niewidzialnym blaskiem, zaś ten, który chciał go zerwać, musiał być niezmiernie dokładny, ponadto nie mógł mieć na sobie nawet nitki ubrania, tylko przepasaną bylicę w kształcie krzyża i Pismo Święte w ręku. Gdyby ktoś tego dokonał, posiadał dar niewidzialności, rozumienia mowy zwierząt i drzew, i odszukiwania ukrytych skarbów. Decydowały tu jednak ułamki sekund, więc nikomu się to jeszcze nie udało, choć chętnych zanurzenia się w tej bajkowej przygodzie było, zwłaszcza dawniej, wielu. Inną, widocznie, mieli duszę. Niech zatem kwiat paproci pozostanie w świecie marzeń, ale także jako znak, niosący w sobie cudowny czas, będący przywilejem młodości, mi-

łości i przebywania w kręgu własnej kultury.

Jak z powyższego widać, obrzędowość świętojańska tworzy spójny system, na który składają się wróżby, pieśni, tańce, zachowania magiczne, miłosne. Wszystko to ma głęboki sens, bowiem wywodzi się z tego granicznego czasu, nazywanego przesileniem letnim. Ten czas ogarnia i pachnące łąki, pola, lasy, w tym czasie mieści się w sposób zupełnie naturalny miłość. Wynika ona z tego czasu, jest nim uwarunkowana. Sama przyroda daje znać, że tu jest jej miejsce. Jakże śmiesznie w porównaniu z tą głęboką motywacją kulturowo-przyrodniczą wyglądają stragany z sercami, głoszącymi z obca: I love you. Jest połowa lutego, wszędzie mróz, śnieg, zimno, brak życia, zieleni, słońca i ktoś nam wmawia, że to najwłaściwszy czas walentynkowej miłości. Oczywisty wymysł handlowy, kioskowy i nic więcej.

U nas bywało inaczej. Sięgnijmy jeszcze raz po świadectwo do Jana z Czarnolasu, największego poety słowiańskiego czasu odrodzenia, i słuchajmy go uważnie.

„Dzieci rady mej słuchajcie,
Ojcowski rząd zachowajcie,
Święto niechaj świętem będzie,
Tak bywało przed tym wszędzie.
A my dodajmy: Niech tak będzie!”.

Uprawiamy więc autentyczną kulturę, taką, której jesteśmy też i twórcami, w którą wkładamy nasze emocje, serce. Należą do niej z pewnością i świętojańskie „Wianki”, wzbogacające nasze życie, szczególnie zaś w Darkowie, Wierzniowicach, Lutyni Górnej, Bystrzycy, Zebrzydowicach, Ustroniu (dawniej też w Cieszyńcu) i w wielu jeszcze innych miejscowościach cieszyńskich. I to jest piękne. Europa ma prawdziwe korzenie kulturowe. Z nich wyrasta i cudowna świętojańska noc.

DANIEL KADEUBIEC

Świętojański wieczór w Bystrzycy



Przygotowanie wianków do obrzędu.

Tradycje świętojańskie pielęgnuje od lat Miejsce Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Bystrzycy. W sobotę w Parku

PZKO odbyło się tam kolejne spotkanie z folklorem noszące nazwę „Świynty Jón”. Na scenie zaprezentowały się miejscowe zespoły „By-

strzyca” i „Łączka” oraz gościnne – „Nowina” i „Zaolzi”. Punktem kulminacyjnym był pochod nad Głuchówką i puszczanie wianków. (dc)



Bystrzyckie dziewczyny nad Głuchówką.

ZYCZENIA



W tych dniach obchodzi swój zacy jubileusz życiowy nasza Kochana

pani GERTRUDA STUHLIK

W tym pięknym i wspaniałym dniu życzymy Jej sercem całym zdrowia, szczęścia, pomyślności, sto lat życia i radości. A jeśli ma i inne życzenia, to też życzymy ich spełnienia. Córki i syn z rodzinami. RK-101



Grónie, nasze grónie...

Dnia 24. 6. obchodzi swoje 80. urodziny

pan ALFRED ZAHRADNIK

z Wędryni-Zaolzia. Z tej okazji życzymy Mu dużo zdrowia, szczęścia, zadowolenia, uśmiechu na twarzy oraz entuzjazmu na dalsze lata. Życzenia składamy i sto lat śpiewamy! Żona, syn, córka i cała rodzina. GL-359

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Jak wytresować smoka 2 (24, 25, godz. 15.30); Všiváci (24, 25, godz. 17.45); Fair play (24, 25, godz. 18.00); X-Men (24, 25, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Jak wytresować smoka 2 (24, 25, godz. 15.30); Na skraju jutra (24, 25, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Grace of Monaco (24, 25, godz. 17.30); Hany (24, 25, godz. 20.00); **JABLONKÓW:** Justin (25, godz. 17.00); **CIESZYN – Piast:** Jak wytresować smoka 2 (24, 25, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Na skraju jutra (24, 25, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie 25. 6. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO – KWMBLM (Klub

Wspaniałych Mężczyzn bez Latających Maszyn) zaprasza wszystkich zainteresowanych w czwartek 26. 6. o godz. 18.30 do Domu Polskiego Żwirki i Wigury na powtórkę z historii pt. „100 lat temu w Sarajewie”. Pamiętne wydarzenia z 1914 roku i ich konsekwencje przypomni historyk Józef Szymeczek, na miejscu będą również dostępne kopie regionalnych gazet sprzed wieku.

KARWINA-DARKÓW – MK PZKO zaprasza na tradycyjne „Wianki nad Olzą” w niedzielę 29. 6. o godz. 15.00 w ogrodzie świetlicy PZKO w Darkowie. W programie tańce oraz śpiewy przed-szkolaków, pochód z lampionami i wiankami nad brzegi Olzy, puszczenie wianków i zabawa na darkowskim moście. W ogrodzie świetlicy zapewniony bufet oraz dalsza zabawa.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 24. 6. o godz. 15.30.

KOSZARZYSKA – Macierz Szkolna zaprasza na festyn ogrodowy w piątek 27. 6. o godz. 15.00 w Dołku. Program: dzieci, kuchnia domowa, atrakcje festynowe, niesamowita loteria, DJ Bartnicki.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne

Wianki 28. 6. o godz. 16.00 w ogrodzie Domu PZKO. W programie: „Skotniczka”, „Chórek” z Suhej Górnej, orkiestra „Old Boys Band”. Bogata kuchnia domowa.

PTTS „BŚ” – Towarzystwo Rowerowe „Olza”, Klub Kolarski „Ondraszek” Cieszyn i MK PZKO Cz. Cieszyn-Centrum zapraszają na XIV Rajd do źródeł Olzy w sobotę 28. 6. Rejestracja o godz. 9.00 w Łasku Miejskim w Jabłonkowie. Start o godz. 10.00. Wpisowe 50 Kc lub 8 zł. Ubezpieczenie – każdy we własnym zakresie. Inf. 724 240 742, www.ptts-beskidslaski.cz, www.ondraszek.prv.pl.

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza na festyn w niedzielę 29. 6. o godz. 15.00 do ogrodu przy Domu PZKO. W programie: chór „Lutnia”, dzieci z PSP w Lutyni Dolnej, zespół śpiewaczy „Kalina” z Łazisk, orkiestra „Old Boys Band”, wspólne puszczenie wianków po Olzie. Po godz. 19.00 koncert zespołu rockowego Głazy. Smaczny bufet zapewniony.

ZG PZKO – Organizatorzy zapraszają przedstawicieli organizacji polskich, w tym MK PZKO, na kolejne spotkanie w ramach zaolziańskiego Okrągłego Stołu, które odbędzie się dnia 25. 6. (środa) od godz. 16.30 w sali konferencyjnej „Bajka” ZG PZKO przy ul. Strzelniczej 28 w Czeskim Cieszynie.

OFERTA PRACY

ZATRUDNIĘ OSOBE ze znajomością języka polskiego na terenie Republiki Czeskiej w celu pomocy

(tłumaczenia) przy spotkaniach biznesowych. Tel. +48 698 102 585. GL-354

OFERTY

KUPIĘ ANTYKI, INSTRUMENTY muzyczne, książki i biblię. Tel. 608 374 432. GL-361

OCIEPLENIA, ELEWACJE Profesjonalne docieplenia budynków, domów jednorodzinnych. Darmowa wycena. Ceny od 600 Kc/m² z materiałem. Tel: 775 549 852. GL-352

ETERNITOVÉ STŘECHY – ruční nátěry nebo strojové stříkání střeš. Plech, eternit, pálené tašky, šindel. Profi barvy, profi přístup. Záruka až 5 let. www.stresnirekonstrukce.cz, tel. 775 524 815. GL-282

ŽALUZIE S MONTÁŽÍ, tel. 604 192 092. GL-292

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-308

WYSTAWY

CZYTELNIA I KAWIARNIA „NOIVA”, Główna 2061, Cz. Cieszyn: Zaolziańskie Towarzystwo Fotograficzne zaprasza na wystawę Mariana Palowskiego pt. „Cieszyńskie piękne chwile”. Czynna do 7. 8., po-pt: 9.00-18.00, so: godz. 13.00-18.00.

KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4, Cz. Cieszyn: do 15. 7. wystawa poświęcona braciom

dr. Janowi Buzkowi (1874-1940) i prof. inż. Jerzemu Buzkowi (1874-1939). Czynna w dni powszednie 8.00-15.00.

MIEJSKI DOM KULTURY, Sala Mánesa, Karwina: do 27. 6. wystawa Jarki Rybovej, Miloslavy Sztemanovej i Tomáša Franty pt. „Výtvarná tvorba přibližující se dětem”. Czynna po, śr, pt: 9.00-15.00, wt-czt: 9.00-19.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 7. 9. wystawa pt. „Garnuski babuni”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkova i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958: do 27. 6. wystawa pt. „Kapliczki, krzyże i męki pańskie”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 13. 9. wystawa pt. „Klasztor bez biblioteki jest jak twierdza bez zbrojowni”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

Máte svou rodinu, přátele nebo obchodní partnery v Polsku? Chcete se s nimi slyšet každý den?

RIGHT mobile

Polsko
Cena volání
2,79 Kč/min.

Volejte jim tak často, jak jen chcete. Celý svět je s námi blízko. S cenami volání od nás se nemusíte omezovat.

Zajímají vás bližší informace k našim produktům a službám?

Kontaktujte nás
telefonicky: **840 66 66 66**
e-mailem: mobil@rightpower.cz

www.rightmobile.cz

Poskytovatel služeb RIGHT mobile je spol RIGHT POWER SERVICES, s. r. o., Československá 3321/46, 702 00 Ostrava, IČ: 02765535



Zapraszamy
na Dzień Otwartych Drzwi

z Senior domy Pohoda Český Těšín a.s.,

który odbędzie się 28 czerwca 2014 w godz. 8.00-12.00

przy ulicy Svojsíkova w Czeskim Cieszynie.

W programie zwiedzanie całego domu z fachowym komentarzem.

Cieszymy się
na spotkanie z Wami

Tomáš Trubecký
dyrektor Senior domy Pohoda
Český Těšín a.s.

Senior domy
POHODA a.s.

Płaciec dużo za lekarstwa?

Tylko u nas **50 % rabatu** na dopłatę za lekarstwo na receptę.

Adres: Jablunkowska 2041, Czeski Cieszyn
Telefon: +420 558 711 902
E-mail: info@lekarna-tesin.cz
E-shop: www.best-lekarna.cz

APTEKA SILESIA

* Płatí pro výdej léků na recept, hrazených z veřejného zdravotního pojištění.

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „GłosLudu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikoraj@glosludu.cz • Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

